

Burza na lubelskim Olimpie poetyckim

P. Łobodowski kruszy kopie o p. Arnsztajnową w „Wiadomościach Literackich” i „Naszym Przeglądzie”

Lubelskie sfery polityczne stają się coraz bardziej głośnie, nie tyle z tytułu poezyj, jakie tworzą, ile z racji polemiki, jaka rozgorzała między p. Łobodowskim a tygodnikiem „Prosto z Mostu”. Jeśli zresztą chodzi o Łobodowskiego, poezje jego - pominąwszy ich tendencję - są naogół lepsze od recenzji i krytyk jakie się o nich czytuje. Niestety Łobodowski głośny jest nie tylko z racji waloru swoich utworów, ale znacznie bardziej z ich właśnie tendencji.

Ostatnia polemika w świecie poetyckim wybuchła z racji wierszyka poety Pietrkiewicza, drukowanego w „Myśli Narodowej”. Wiersz był cięty i chłostał ostrą satyrą grupę poetów żydowskiego pochodzenia, „uprawiających” poezję polską i robiących sobie wzajem dość głośną reklamę, a usiłujących często zakrzyczeć pisarzy nie należących do ich grupy. W wierszu znalazło się nazwisko poetki lubelskiej, Arnsztajnowej, obok innych pisarzy-żydów.

W „Wiadomościach Literackich” rzucił się na Pietrkiewicza p. Łobodowski w liście otwartym, skwapliwie przedrukowanym przez „Nasz Przegląd”. W liście tym czytamy m. in.:

„Pragnę zareagować na ton, w jakim p. Pietrkiewicz w przedrukowanym z „Myśli Narodowej” wierszyku ośmiela się pisać o poetce lubelskiej Franciszce Arnsztajnowej. Arnsztajnowa jest z pochodzenia żydówką, stąd też zapewne lekceważące zestawienie jej z „Turowerem, Łazowerem i Frytkiem” i umieszczenie w sąsiedztwie obelżywej uwagi o pederastach. Nie pierwszy to raz zdarza się pp. „nacionalistom”. Czytaliśmy już kiedyś coś takiego o sędziwej pisarce w „Podbipięcie”. Żydówka! - i sprawa przesądzona.

Pp. publicyści zapomnieli jednak dodać, że ta żydówka prowadziła intensywną pracę niepodległościową w Lublinie mniejwięcej wtedy, gdy babcia niejednego „narodowego” redaktora chodziła w rudej peruce, że jej dom w Lublinie był przystanią dla wszystkich konspiratorów i żołnierzy Niepodległości jacy się wówczas przez miasto przewijali. W uznaniu owych zasług ta żydówka, którą dziś byle niepełnoletni pętał bierze za cel swoich grafomańskich wyczynów, została kilkakrotnie odznaczona przez Najjaśniejszą Rzeczpospolitą. Potrafiła wreszcie wychować swojego syna, ś. p. Jana Ajnsztajna, na dzielnego oficera polskiego, który wprost z szeregów skautowskich poszedł na pole chwały, a jak tam sobie poczynił sprawdźcie, panowie, we właściwych papierach. Pan Pietrkiewicz, który nie tylko prochu ale nawet zupy rekruckiej jeszcze

nie wahał, powinienby zrozumieć, jaki dystans dzieli go od tej żydówki, którą łaskawie raczy znieważać.

Tu nie chodzi o filosemityzm czy antysemityzm. Tu chodzi poprostu o elementarną przyzwoitość w stosunku do kobiety pisarki i patriotki która nie potrzebuje dowodów uznania od pp. Pietrkiewiczów i Piastekich, bo je miała od takich ludzi jak Stefan Żeromski i Józef Piłsudski. Tyle co do meritum tej sprawy.

A do p. redaktora „Prosto z Mostu” przy okazji załączam uniżoną prośbę. Nie pisz pan w odpowiedzi na ten list o lubelskich szyldach. Jak tam było, to było, nie ulega wszakże wątpliwości, że zdemolowanie po pijanemu szyldu dowodzić może awanturniczego usposobienia i skłonności do kieliszka, natomiast wyczyny, które się pod pańskim kulturalnym protektoratem dzieją w ostatnich czasach w „Prosto z Mostu” są dowodem jaskrawego duchowego prostactwa, tem gorszego, że bijącego w sędziwą kobietę, która zapewne nie chce poniżyć swojej starości obroną przed napaściami ekonomicznych synków.”

List p. Łobodowskiego jest bardzo znamieny. Gorąca obrona żydówki, p. Arnsztajnowej z powołaniem się na jej zasługi niepodległościowe, budzi pewne podejrzenia. Bo p. Łobodowski głośny był dotąd raczej z przekonań komunistycznych niż „niepodległościowych”, tak, że nie wiemy doprawdy, kogo, broniąc p. Arnsztajnową broni - żydówkę czy działaczkę. Pełne patosu patriotycznego słowa nie przystoją karaniem sądownie b. wydawcy i b. redaktorowi komunistycznych „Barykad”.

P. Łobodowski jest najmniej powołany by dawać komukolwiek, zwłaszcza narodowcom lekcje patriotyzmu i szacunku dla zasług patriotycznych. Bo komunizm jest, cokolwiek byśmy o tem powiedzieli ostatecznej konsekwencji działaniem przeciw Polsce a na rzecz Rosji sowieckiej. [...]